

Jerzego Kochana sen o niedogmatycznej lewicy

- Śnicie!
 - Ależ tak, śnimy nieprzerwanie, zawsze.
 - Oczekujecie zbyt wiele.
 - Ależ tak, nauczyliśmy się czekać i czekamy na wszystko.
 - Chcecie za wiele.
 - Ależ tak, chcemy za wiele, chcemy więcej, chcemy osiągnąć wszystko.
 - Spieszycie się.
 - Ależ tak, trzeba iść i dojść, i zaczynać od nowa.
 - Śnicie.
 - Tak, to konieczne, ten sen może spełnić się jutro.
- L. Llach, *Śnimy* (1)

Wiele wskazuje na to, że odkopanie myślenia lewicowego z zawieruchy, w jakiej pograżyły go sny o potędze urzędników PRL, III RP i IV RP oraz analogiczne sny związkowych i partyjnych elit, jest zadaniem niemożliwym. Sięganie po skojarzenia, argumentacje i pojęcia lewicowe ma w sobie w Polsce posmak skandalu – w czasach niepohamowanego marszu neoliberalizmu i wojny z terroryzmem napisane przez profesora filozofii z peryferyjnego (patrząc z perspektywy warszawskiego centrum) Szczecina studium *Życie codzienne w matriksie. Filozofia społeczna w ponowoczesności* musi wydawać się iluzją, złudzeniem, pozorem. Popatrzmy więc na nie jak na dzieło sztuki. Bynajmniej nie biurowej (2).

W heglowskiej estetyce pozór jest pojęciem technicznym – pozwala scharakteryzować dzieło sztuki jako szczytową formę materialnej wytwórczości, z którą skonfrontowany duch osiąga kolejną prawdę o sobie samym w świecie. Taki właśnie skutek może przynieść lektura *Życia codziennego*... Jego struktura – pozornie nie związane ze sobą eseje – zachęca do myślenia o nim jako o zbioru aforyzmów i przyczynków do poważniejszego studium raczej, niż jako do filozoficznego dzieła.

Tymczasem problemy poruszone w tej książce jak najbardziej wiążą się w jedną całość. Otwierająca książkę zachęta do poszukiwania zdroworozsądkowego podejścia do filozofii jako krytyki codzienności to może najsłabsza część całego dzieła. Fragmenty przetykające rozważania, do złudzenia przypominające rozmowy na "gad-gadu" pouczają czytelnika, że najważniejsze dziś to nie żyć, ale przeżyć. Nie jest to na szczęście przesłanie całej książki.

Wspomnienie o globalizacji, dokonane pod światłym patronatem książki Zygmunta Baumana wygląda znacznie bardziej zachęcająco – sytuuje ono dalsze, czasem mocno akademickie rozważania w praktyczno-krytycznej perspektywie ekonomicznych nierówności politycznie zideologizowanego świata neoliberalnego. Następujący tuż potem szkic o Baudrillardzie to właściwie rekonstrukcja tradycji francuskiego postmodernizmu jako filozofii społecznej przynajmniej z założenia zaangażowanej w krytykę kapitalizmu. Tendencja do tego, by z poststrukturalistów robić surrealne dada wydaje się w naszym kraju aż nazbyt żywa...

Kolejną konstelację "matriksu codzienności" tworzą w szkicach Kochana: praca, własność prywatna i... nauki społeczne... a raczej: reorganizacja pracy (wszak "Przyszłością *formalnego* podporządkowania pracy kapitałowi jest realne podporządkowanie pracy kapitałowi" (3)), ekonomiczna polaryzacja bogactwa i biedy w perspektywie globalnej ("Jeśli wiemy, że 37,9% dochodów Brazylii idzie na spłaty długów [...]") (4) oraz problem recepcji PRL w polskiej filozofii i socjologii (analizy prac Stanisława Kozyr-Kowalskiego i Andrzeja Walickiego). W kontekście tego ostatniego zagadnienia warto może przypomnieć o ważnej – klasowej – analizie życia społecznego, jaką Kochan próbuje przywrócić do życia. Ten odważny jak na polskie realia zabieg znajduje swoje ironiczne dopełnienie w kulturze popularnej – nie gdzie indziej bowiem, jak w serialu *Seks w wielkim mieście*, emitowanym również w polskiej telewizji, znajdujemy analogiczną próbę (5). Najwyraźniej również amerykańskie elity zaczynają pomału tęsknić za wolną od ideologii analizą społeczną. Autor *Życia codziennego w matriksie*... pozwala nam nie tylko marzyć o dokonywanej w marksowskich kategoriach analizie społecznej, ale proponuje zupełnie rzetelny zestaw

propozycji strategii przywrócenia dyskursu klasowego. Dzieje się to niestety przy kompletnym pominięciu znanego już w Polsce korpusu dzieł Bourdieu, niemniej i tak jest to śmiała próba, jeśli przypomnimy sobie, czego na temat analizy klasowej uczy dziś większość wydziałów socjologii.

Kochan nie oszczędza również bieżącej polskiej polityki, i jako matriks zostaje również zaklasyfikowany proces przepracowywania społecznej pamięci przez instytucje takie, jak polskie elity intelektualne czy IPN. "Polityczne rytuały pokuty", jak nazywa akty zbiorowego symbolicznego linczowania i oskarżania, stanowią kolejną zasłonę uniemożliwiającą kontakt z rzeczywistością społeczną - fundując rozliczeniową fikcję utrzymującą ekonomiczne status quo nienaruszone przez krytykę.

Jak przystało na książkę oświeceniową, demaskacja pojęcia "totalitaryzm" jako "zasłony epistemologicznej" sąsiaduje w *Życiu codziennym...* z analizą de Sada jako racjonalisty, dla którego epistemologia jako taka jest etyką, a etyka jest epistemologią (6). Marcuse nie ogarnięty paniką wobec kultury popularnej - tak mogłaby wyglądać jednozdaniowa recenzja tej książki. Nie czas jednak na skrót, skoro żyjemy w matriksie i to wszystko jest tylko ułudą, pozwólmy sobie na bardziej rozległe marzenia. Kochan pisze, że de Sade to przede wszystkim TEKST. No więc spróbujmy go sobie przeczytać... I wtedy zauważymy, że w książce Kochana brakuje jednego istotnego elementu codzienności - seksualności, miłości, intymności, rodziny - słowem tego, co konstytuuje znaczną część życia wielu z nas, choć, zależnie od stopnia zaangażowania w życie zawodowe, staramy się tego nie dostrzegać. Codzienność Kochana okazuje się, w świetle właśnie tak cenionego przezeń de Sada, codziennością lektury codziennej prasy, codziennością zapakowaną w spory światopoglądowe, codziennością "politycznej bieżączki" rozszerzonej na wymiar globalny. Na szczęście książkę zamyka przytomna rozmowa z Przemysławem Wielgoszem oraz bardzo dobry rozdział o wolności, który przynosi momenty codzienności cywilnoprawnej znów z perspektywy analityki Baumana.

Tym, co budzi mój największy entuzjazm, jest przypomnienie o wrażliwości jako kategorii istotnej dla myślenia społecznego i politycznego. W tym punkcie Kochan spotyka się z Judith Butler, która w swoich późnych, poświęconych konfliktom na Bliskim Wschodzie tekstach zwraca uwagę na to, o czym na ogół nie pamiętają nasi rodzimi myśliciele polityczni - na podatność na zranienie. Wrażliwość będzie być może kolejnym wielkim odkryciem radykalnej polityki... na razie jest niewątpliwym atutem filozofii społecznej w ponowoczesności proponowanej przez Jerzego Kochana.

Przypisy:

(1) Fragm. przytoczony za : <http://wercik.blog.pl/>

(2) Tu warto przypomnieć sobie krótki, ale mocny *Film o sztuce (biurowej)* Juliana Antonisza.

(3) Kochan, J., *Życie codzienne w matriksie*, Scholar, Warszawa 2007, s. 31.

(4) Tamże, s. 41.

(5) W jednym z odcinków serialu bohaterki prowadzą ożywioną rozmowę o nierównościach społecznych w ... salonie kosmetycznym. Wylizaną form dyskryminacji i typowych doświadczających jej grup kończą one zbiorowym okrzykiem: "bo żyjemy.... W SPOŁECZEŃSTWIE KLASOWYM!".

(6) Kochan, J., op. cit., s. 136.

Ewa Majewska

31.01.2008.